Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 7 stycznia 1928. Nr. 3

Nasze stanowisko w sprawie wyborów.

Pójdziemy jedynie za głosem Biskupów naszych.

Jesteśmy organem bezpartyjnym i od nikogo nie zależnym. Stoimy jedynie na stanowisku katolicko-narodowym i nie chcemy uprawiać interesów **żadnej partji, żadnego stronnictwa.** Nie czyniliśmy tego dawniej, a tem mniej obecnie, kiedy życie partyjno-polityczne zeszło zupełnie na manowce. Nie widzimy dzisiaj żadnej zgoła partji, którąbyśmy z czystem sumieniem i bez zastrzeżeń poprzeć mogli. Mamy to przekonanie, że żadne z dotąd istniejących stronnictw nie spełniło sumiennie i w całej pełni zadania, do którego się zobowiązało. Każda partja w mniejszej lub większej mierze stawiała swój interes ponad interes państwa. Pozatem do każdej partji zdołały się wcisnąć żywioły nieodpowiednie, których celem nie była służba Ojczyźnie ale własny interes. Stąd w łonach poszczególnych partyj tyle nagromadziło się łajdactw, tyle korupcyj. Stało się to po części z winy społeczeństwa, które, politycznie jeszcze nie dosyć wyrobione, pozwoliło wypłynąć na wierzch grezom i mętom społecznym — po części atoli i z winy poszczególnych organizacyj partyjnych, które odnośne instytucje uczyniły targowiskami dla krzeseł poselskich — dającym dostateczne utrzymanie — a zarazem szczeblami do osiągnięcia intratnych stanowisk, na których w łatwy, ale nie zawsze uczciwy sposób można się było obławiać. Tak było już przy poprzednich wyborach, a obecnie rzecz się ma nie inaczej. W myśl konstytucji o osobie posła, lub posłów decydować winni wyborcy. Przy stawianiu przeto kandydatów na posłów, należałoby pytać o wolę i zdanie wyborców. Dawniej za czasów niewoli tak też praktykowano. Na wiecach przedwyborczych badano i sądowano opinję wyborców, kogo uważa za godnego i odpowiedniego na posła. I wtedy dopiero poza zasiągnięciu opinji wyborców stawiano kandydatów. Dziś kto się pyta o wolę i zdanie wyborców? Rozmaici prowodyrzy, rozmaici niepowołani „hetmani“ ludu, poszczególne główne zarządy partyjne między sobą dobijają targu — wysuwając albo siebie albo swoich przyjaciół albo swoich wiernych sługusów na listę kandydatów — potem prezentuje się wyborcom gotową już listę kandydatów, — których on po większej części nie zna ani z imienia nawet, a potem — ty bracie, głosuj na nich. Wtedy dopiero dobiwszy targów, nieraz szachrajskich, między sobą, jeżdżą po miastach i wioskach obrabiając słodkiemi, a po większej części obłudnemi słówkami, ponętnemi, ale zarazem i wstrętnemi obietnicami wyborców w kierunku oddania im głosów. Wtedy to dopiero wyborcy aż z podziwu wyjść nie mogą na widok tylu „serdecznych“ przyjaciół i opiekunów, czułych na ich dolę i skorych do jej ulżenia. Ale nie długo trwa ta idylla. Ledwo wybory się skończą, a oni znajdą się w posiadaniu swego tak pożądanego krzesełka poselskiego, już ich potem ani poświecisz, już ich więcej dola wyborców ani ziębi ani grzeje. Czy i przy obecnych wyborach tak ma być? Nie i jeszcze raz nie. Mamy dosyć tej cyganerji partyjnej i tego narzucania nam z góry kandydatów na posłów, których nie znamy i co do których po większej części nie wiemy, co oni za jedni. Przedewszystkiem pragniemy raz skończyć z tem wyuzdaniem partyjniczem.

Chcemy mieć jeden wielki obóz bezpartyjny, mieszczący w sobie wszystkie warstwy społeczne, a stojący jedynie na programie, wyłuszczonym w orędziu Biskupów Polskich. W tym obozie zmieścić się winni wszyscy, którzy czują po polsku i po katolicku. Pozatem chcemy mieć posłów z pośród naszego środowiska, takich, których znamy z ich pracy, z ich działalności, z ich charakteru, z ich zalet, takich, którzy się około nas zasłużyli, i co do których możemy mieć tę pewność, że nie sprzeniewierzą się, jak tylu innych, z poprzednich kadencyj, swemu szczytnemu zadaniu i nie zboczą z drogi uczciwości.

Jeżeli się taki obóz czy blok katolicko-narodowy, bezpartyjny utworzy na gruncie listu pasterskiego i uwzględni powyżej wyłuszczone postulaty, napewno ogromna większość ludu naszego, który jest i narodowo uświadomiony i głęboko religijny, a dosyć już ma tej cyganerji partyjnej, pójdzie za tym obozem, a raczej za głosem swych arcypasterzy.

A wtedy też popsują się szyki rozmaitym politycznym szachrajom, którzy już między sobą ubili targi i podzielili się mandatami poselskiemi z korzyścią dla siebie, a ze szkodą dla społeczeństwa i dla państwa. Tczew i Pelplin uczynił pierwsze kroki — należy atoli akcję tę — o której sądzimy, że ona odpowiada naszym postulatom, a mianowicie że jest zupełnie bezpartyjna — rozwinąć na całe Pomorze — ba na całą Polskę. Ale trzeba się spieszyć, bo czasu jest na to mało.

Za głosem Episkopatu Polskiego.

Tczew. Na wezwanie czcigodnego ks. prob. Kupczyńskiego, zebrało się wczoraj wieczorem, w górnej salce Hali Pomorskiej około 100 wybitnych obywateli Polaków, należących do wszystkich organizacyj, stojących na podstawie Kościoła katolickiego.

Zagajając zebranie, ks. prob. Kupczyński wyjaśnił, że jako duszpasterz miejscowy poczuwa się do obowiązku wezwania wiernych miasta, w myśl listu pasterskiego księży Biskupów, do wspólnej akcji przy przyszłych wyborach, rozumiejąc treść i ducha tegoż orędzia naszej Władzy Kościelnej, jako nakaz, którego każdy Polak-katolik bezwarunkowo słuchać powinien.

Zaproszony jako referent p. nacz. redaktor Matłosz z Pelplina przedstawił następnie w przekonywający i dobitny sposób doniosłość przyszłych wyborów, podkreślając, że wynik ich zadecyduje, jakie stanowisko zajmować będzie w przyszłości w kraju polskim naród polski — czy sam będzie gospodarzem, czy też prawa swoje dzielić będzie z różnemi mniejszościami — i jakie stanowisko przypadnie Kościołowi katolickiemu — czy będzie miał przysługujące mu prawa, czy też zostanie wydany na pastwę masoństwa i innych swych wrogów.

W myśl listu pasterskiego utworzył się w stolicy Naczelny Katolicki Komitet Wyborczy, łączący w sobie ludzi różnych partyj i stanów. Nam wypada powołać do życia taki sam Komitet ogólny, w którym złączą się wszyscy prawi Polacy-katolicy, a z którego wyłonić się powinien Komitet ściślejszy do właściwej pracy przedwyborczej, przedewszystkiem zaś należy na znak uległości wobec głosu naszych Księży Biskupów uchwalić rezolucję, która uczucia nasze katolickie i narodowe dobitnie zadokumentuje.

W myśl powyższych wywodów p. red. Matłosza uchwalono następującą rezolucję:

Rezolucja.

„Z głębokiem wzruszeniem i podziwem dla mądrości Episkopatu Polskiego usłyszeliśmy głos jego w liście pasterskim. Stajemy bez zastrzeżeń na wykreślonych w nim podstawach, uważamy, że jest obowiązkiem stronnictw polskich bezwarunkowe zastosowanie się do jego wskazań, a odrzucenie motywów niezgody, a przedewszystkiem intrygi politycznej. Treść listu jest jasna i niedwuznaczna.

Wzywając do zjednoczenia się na jego podstawie, wszystkie nasze siły, mocną, gorącą wiarę w wielkość naszych ideałów, zwrócimy ku temu, by zdrowa myśl ocalenia rozbitego obozu narodowego nie została wypaczona, ale znalazła pełne urzeczywistnienie.“

W tej myśli zebrani

1. domagają się utworzenia wspólnej listy wyborczej żywiołów narodowych i katolickich oraz wspólnego ich frontu w przyszłych ciałach ustawodawczych,
2. potępiają jak najostrzej wszelkie próby rozbicia jedności katolickiej i narodowej przez wysuwanie na plan pierwszy względów i interesów partyjnych, klasowych i materjalnych.

Następnie utworzył się z pośród zebranych ogólny katolicki komitet wyborczy.

I stolica biskupstwa chełmińskiego za listem pasterskim.

Nowy Rok w Pelplinie, stolicy biskupstwa chełmińskiego rozpoczął się podniosłą manifestacją uczuć katolicko-narodowych jej mieszkańców.

O godz. 11,30 przed poł. w obszernej sali p. Rezmera odbył się wielki wiec katolicko-narodowy, który zgromadził w sali wszystkich myślących szczerze po katolicku i po polsku.

Wiec zagaił witając zebranych przewodniczący komitetu narodowo-katolickiego, p. Raciniewski z Ropuch. Na estradzie stali członkowie komitetu ze wszystkich warstw i zawodów.

Referat o potrzebie zjednoczenia się wszystkich katolików i Polaków wygłosił p. redaktor Matłosz. Mówca podkreślił braki w naszej obecnej konstytucji, doniosłe znaczenie przyszłego Sejmu, który powołany będzie, aby zmienić tę konstytucję, wreszcie wskazał prelegent na głos naszych najwyższych Arcypasterzy i dostojników Kościoła, którzy w orędziu swojem wezwali wszystkich wiernych do zgrupowania się pod jednym sztandarem Chrystusowym. W myśl tego orędzia grono wpływowych Polaków z całej Polski, ludzi dobrej woli, nie należących do żadnej partji, porozumiało się z sobą, tworząc Komitet Narodowy, grupujący wszystkich prawdziwych katolików i Polaków. Podobne komitety, zgłaszające swoje przystąpienie do współpracy z Komitetem Warszawskim powstają we wszystkich miejscowościach Polski, a m. in. powstały w Pelplinie i Tczewie, biorąc sobie za zadanie uświadomienie i zgrupowanie w myśl wskazań Ks. Ks. Biskupów całego katolicko-polskiego społeczeństwa.

Do treści porywającego referatu p. red. Matłosza przyłączyli się bez zastrzeżeń: w imieniu klasy robotniczej p. Teofil Justa, w imieniu stanu średniego i kupiectwa miejsc. p. Piotr Gapa i p. dr. Ruśkiewicz imieniem pracującej inteligencji.

Po tych trzech przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

— „Z głębokiem wzruszeniem i podziwem dla mądrości Episkopatu Polskiego usłyszeliśmy głos jego w liście pasterskim. Stajemy bez zastrzeżeń na wykreślonych w nim podstawach, uważamy, że jest obowiązkiem stronnictw polskich bezwarunkowe zastosowanie się do jego wskazań, a odrzucenie motywów niezgody, a przedewszystkiem intrygi politycznej. Treść listu jest jasna i niedwuznaczna.

Wzywając do zjednoczenia się na jego podstawie wszystkie nasze siły, mocną gorącą wiarę w wielkość naszych ideałów, zwrócimy ku temu, by zdrowa myśl ocalenia rozbitego obozu narodowego nie została wypaczona, ale znalazła pełne urzeczywistnienie“.

W tej myśli zebrani:

1. domagają się utworzenia wspólnej listy wyborczej żywiołów narodowych i katolickich oraz wspólnego ich frontu w przyszłych ciałach ustawodawczych.
2. potępiają jak najostrzej wszelkie próby rozbicia jedności katolickiej i narodowej przez wysuwanie na plan pierwszy względów i interesów partyjnych, klasowych i materjalnych“. —

Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Nacjonalistyczni senatorowie w Gdańsku złożyli swe urzędy.

Gdańsk, 2. 1. Senatorowie nacjonalistyczni wystosowali do prezydenta Senatu pismo, w którem zawiadamiają go, iż składają swe urzędy ze względu na to, że przy obsadzaniu jednego z kierowniczych miejsc w szpitalu miejskim w Gdańsku centrum zdołało przeforsować swego kandydata. Dymisja senatorów nacjonalistycznych ma na celu urządzenie odejścia z pewnym teatralnym efektem, ponieważ i tak w pierwszych dniach stycznia byłyby ich mandaty się zakończyły. Jedynym rezultatem obecnego kryzysu będzie to, że rokowania nad utworzeniem senatu lewicowego zostaną obecnie przeprowadzone z wielką energją.

Krwawy mord w Toruniu za białego dnia.

Bliższe szczegóły podaje o nim „Słowo Pomorskie".

W Grudziądzu w okresie świąt Bożego Narodzenia okradziony został skład broni p. Czapczyka; skradziono wówczas 9 brauningów i pewną ilość naboi. Wszelkie poszlaki wskazywały na to, że broń tę skradziono w celu posługiwania się nią do celów zbrodniczych. Kradzieży tej dokonali, jak później stwierdzono, Wiktor Bonin, Szczepański i Szturmowski, wszyscy z Grudziądza. Ponieważ jednak tak wielka ilość broni nie była im potrzebną, postanowili część spieniężyć.

W Grudziądzu bawił wówczas na urlopie u rodziców kapral Lewandowski, mający swój stały przydział w podoficerskiej szkole lotniczej w Dęblinie (w wojew. lubelskiem). Kapral Lewandowski od jednego z wymienionych wyżej nabył 1 brauning. Niewiadomo, jaką drogą L. dowiedział się, że sprzedany mu brauning pochodzi z kradzieży u p. Czapczyka oraz skąd dowiedział się nazwiska sprawców tej kradzieży, dość, że w parę dni później Lewandowski złożył w policji w Grudziądzu nabyty przez się brauning i wymienił sprawców kradzieży. Wskutek jego doniesienia, jednego że złodziei Szturmowskiego, policja grudziądzka przytrzymała.

Pozostający jeszcze na wolności Bonin i Szczepański odgrażali się Lewandowskiemu, że się na nim zemszczą. Dowiedziawszy się o tem, L. przyjechał do Torunia, gdzie ukrył się w domu rodziców swojej narzeczonej. Lecz tamci widocznie szpiegowali go, gdyż w ślad za nim przybyli do Torunia (w niedzielę 1. bm.) przenocowali na dworcu Przedmieście, a nie znając adresu, pod którym L. w Toruniu zamieszkał, w poniedziałek rano udali się na poszukiwania. Jeden z nich, Bonin, udał się do biura adresowego w magistracie i zażądał adresu rodziców narzeczonej L., których nazwisko znał. Nie mając 50 gr. na zapłacenie za wywiad w biurze adresowem, pozostawił swój wykaz osobisty, co później ułatwiło stwierdzenie tożsamości mordercy.

Otrzymawszy adres Bonin udał się do L. i tam, jak twierdzą domownicy, nastąpiła między nimi ożywiona wymiana zdań, przyczem B. wyraźnie groził L., że go zamorduje. Gdy B. opuścił mieszkanie rodziców narzeczonej L., ten razem z narzeczoną wyszedł na ulicę, a ulegając namowom narzeczonej, wszedł do sklepu p. Głowińskiego, przy ul. Mickiewicza 70 i telefonował stamtąd do urzędu śledczego policji, że zamierzony jest zamach na jego życie.

Bonin i wspólnik jego Szczepański w tym czasie czatowali na ulicy i gdy L. z narzeczoną wyszedł ze sklepu p. Głowińskiego i skierował się w stronę ul. Konopnickiej, Bonin podszedł do niego na palcach z tyłu i z odległości paru kroków strzelił do L., trafiając go w kark, sam zaś począł uciekać ulicą Konopnickiej a następnie Krasińskiego, gdzie znikł bez śladu, mimo pościgu ze strony przygodnych świadków tej krwawej sceny.

Ciężko raniony L. padł na ziemię, obficie brocząc krwią, iż na chodniku utworzyła się wielka kałuża krwi. Rannego wniesiono do pobliskiego mieszkania rodziców jego narzeczonej, gdzie wezwany natychmiast lekarz dr. Jacobson udzielił rannemu pierwszej pomocy. Wezwano następnie karetkę pogotowia, która odwiozła L. do szpitala wojskowego, gdzie około godz. 15 tej tegoż dnia zmarł.

Wspólnik Bonina, Szczepański w momencie popełnienia zbrodni przechadzał się w oddaleniu po ul. Mickiewicza, i po wystrzale szedł sobie spokojnie dalej. Szofer stojącego w pobliżu miejsca zbrodni samochodu poznał w nim osobnika, którego poprzednio widział w towarzystwie Bonina i dlatego wskazał na niego przybyłemu na odgłos strzału policjantowi. Szczepański widząc zbliżającego się doń policjanta, rzucił się do ucieczki przez lasek na ul. Mickiewicza. Policjant, wsiadłszy do samochodu, szofer którego wskazał mu na Szczepańskiego, puścił się w pogoń i ujął zbrodniarza już na chełmińskiej szosie. Szczepański początkowo wypierał się współuczestnictwa z Boninem w zbrodni, lecz wzięty w krzyżowy ogień pytań — przyznał się.

Głównego sprawcę zbrodni Bonina dotąd nie ujęto.

Wypadek zamordowania człowieka w biały dzień (stało się to o godz. 11 m. 15 przed poł.) na ruchliwej ulicy, do głębi wstrząsnął opinją społeczeństwa miejscowego, wywołując żywe komentarze i ogólne oburzenie.

Zmiany w Poznańskiem Kuratorjum Szkolnem.

Warszawa, 3. 1. W poznańskiem Kuratorjum Szkolnem zajdą znaczne zmiany na stanowiskach kierowniczych.

W miejsce przechodzącego w stan spoczynku wicekuratora Steina wstąpi dr. Stanisław Wład. Naczelnikiem wydz. szkolnego zawodowego zostanie wizytator Borucki, a kierownikiem wydziału ogólnego dr. Durek.

Dodatki dla policji.

Warszawa, 3. 1. W najbliższym czasie będzie ogłoszony dekret Prezydenta o przyznanie policji dodatków specjalnych na strawne za pracę w godzinach pozasłużbowych.

W oczach matki wilki pożarły dziecko.

Kowno. Prasa litewska donosi, że na pograniczu polskiem w miejscowości Uciany w pobliżu Malat, ziemianka z folwarku miejscowego, powracając saniami z dzieckiem do domu, napadnięta została przez stado wilków.

Bezbronna kobieta zacięła konie i poczęła uciekać. Wreszcie konie wyczerpane zupełnie, padły.

W oczach matki rozjuszone bestje porwały i rozszarpały dziecko, poczem rzuciły się na nią. Rozpaczliwe jej wołania usłyszeli wreszcie wieśniacy, znajdujący się w pobliżu i odpędzili wilki strzałami. Nieszczęśliwą matkę okropnie pokaleczoną przez wilki przeniesiono do folwarku w stanie nieprzytomnym.

NADESŁANE.

Od 1 grudnia 27 r. począwszy obowiązuje nowa taryfa pocztowa, podwyższająca opłaty dotychczasowe o 20%, co dowodzi, że poczta się nie opłaca. Opłaciłaby się i poczta, gdyby uchylono opłaty ryczałtowe, chociażby tylko do połowy. Ryczałt to hurt, i zdawałoby się, jakoby te ryczałtowe opłaty podlegały późniejszemu ich wpłacaniu do Kasy poczty, czego dotąd nie zrobiono i przesyłki urzędów administracyjnych dalej się ryczałtuje. Jestto coprawda czyn chwalebny, móc listy i t. p. przesyłać ryczałtem, tj. nieopłacone, odbija on się jednakowoż niechwalebnie na listach i przesyłkach prywatnych, które uległy podwyższeniu. A ile to zabiegów i zmudy przy tem ryczałtowaniu. Trzeba każdy list zarejestrować w książce pocztowej, oznaczyć go dwoma pieczęciami i oddać listowemu do dalszego urzędowania. Listonosze obwodów wiejskich noszą dziennie po kilka takich książek na pocztę i z powrotem. Urzędy administracyjne po miastach, osobliwie większych i dużych, wysyłają i odbierają dziennie dziesiątki przesyłek opłacanych ryczałtem tj. nieopłaconych. B.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 6 stycznia 1928 r.

Kalendarzyk. 6 stycznia, Piątek, Trzech Króli.
7 stycznia, Sobota, Łucjana i Juljana.
8 stycznia, Niedziela, 1 po 3 Królach.

Wschód słońca g. 7 — 44 m. Zachód słońca g. 15 — 40 m.
Wschód księżyca g. 13 — 40 m. Zachód księżyca g. 7 — 43 m.

Z miasta i powiatu.

Koncert.

Lubawa. W dniu 8 stycznia rb. o godz. 5-tej do. poł. na sali p. Kowalskiego, doroczny zwyczajem, urządza tutejsze Seminarjum Nauczycielskie koncert orkiestry dętej i symfonicznej. W bogatym programie, jak perła, błyszczy symfonja Heydn'a.

Obywatelstwo Lubawy zapewne, jak zwykle, zapełni szczelnie salę, by wysłuchać młode siły, które już tylokrotnie prezentowały się ogółowi naszemu.

Zabawa Stow. Kat. Młodz. Polskiej w Nowemmieście.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 8 stycznia rb. o godz. 8-mej wieczorem, urządza tut. Stow. Kat. Młodz. na sali Hotelu Polskiego swą zimową zabawę z urozmaiconym programem, jak np. sztuka teatralna, pantominy, komiczny dialog i różne inne wesołe występy.

Często mieliśmy możność spędzenia chwil wesoło wśród grona zdrowym humorem tchnącej młodzieży, więc i teraz użyczy nam ona przyjemnej rozrywki podczas ponurych dni zimy.

Dochód przeznacza się na rzecz wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w stowarzyszeniu, więc należy spodziewać się, że Szan. Publiczność doceni ten tak wzniosły cel i jaknajliczniej pospieszy na salę.

Generalna próba w sobotę, dnia 7. bm. o godz. 6-tej wieczorem.

Z Pomorza.

Zgon najstarszej niewiasty.

Miedzno, pow. chojnicki. W ostatnich dniach zmarła tutaj najstarsza niewiasta, licząca przeszło 100 lat.

J. GORLIC. 157

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Nie mówmy o tem lepiej, rzekła szybko Helena, — dość, że nie jestem szczęśliwa. A przynajmniej inaczej wyobrażałam sobie moje szczęście.

— Może się ono jednak uśmiechnie jeszcze do pani, — rzekł mniemany asystent. — Profesorowi uda się prawdopodobnie uleczyć wuja pani, a w takim razie nietrudno będzie udowodnić niewinność męża pani, z którym się pani będzie mogła znowu połączyć.

Ku swemu zdumieniu zauważył Ryszard, że piękne oczy jego ukochanej napełniły się łzami. Helena pochyliła głowę na piersi i nic mu nie odpowiedziała.

Ryszard z każdym dniem umacniał się w przekonaniu, iż Helena go nie przestała kochać i że tylko obowiązek kazał jej pozostać wierną mężowi.

Tymczasem spełniał swe zadanie jako wysłannik Buxtona. Każdy drobiazg poddawał dokładnemu badaniu, obserwował wszystko i wszystkich, ale nie doszedł do żadnego pozytywnego rezultatu.

Czwartego dnia otrzymał od Buxtona list z poleceniem, by pozostał jeszcze na swem stanowisku i nadal uważał na wszystko, on bowiem wpadł na pewien ślad.

Po południu owego dnia wręczył mu stary Filip bilet wizytowy i oznajmił, że jakiś pan chce się z nim koniecznie widz eć.

— Któż to taki? — spytał Ryszard zdziwiony.

Rzuciwszy okiem na bilet, przeczytał na nim nazwisko: Duncan Rosental, reporter „New York Heralda".

Ryszard nie znał na swoje nieszczęście dziennikarzy nowojorskich. Sądził, że obowiązkiem jego jest przyjąć owego jegomościa.

Gdy wszedł do salonu, gdzie oczekiwał na niego reporter, ujrzał przed sobą niskiego, ciemnowłosego człowieka o orlim nosie, który podbiegł do niego z żywością i powitał go wielu komplementami.

— Czem mogę panu służyć? — spytał go Ryszard ze spokojem i uprzejmością. — Proszę, niech pan usiądzie.

— Zostałem wysłany przez mój dziennik, który się szczególnie interesuje sprawą Freda Webba. — rzekł reporter, stenografując własne słowa na kartce papieru. — Czy mógłby mi pan powiedzieć o niej coś nowego?

— Mogę panu oznajmić tylko tyle, że poszukiwania prowadzone są jaknajgorliwiej w rozmaitych kierunkach.

— Jakto w rozmaitych kierunkach? To coś nowego! Czy macie panowie jakieś podejrzenie.

— Niby tak. Ale mogę panu tylko pod tym warunkiem udzielić kilka informacyj, że pan ich nie umieści w dzienniku.

— Ależ ma się rozumieć! Nie wspomnę o nich ani słowa.

— Jeden z najznakomitszych detektywów nowojorskich zajął się sprawą Hollistera i wyszukaniem morderców Freda Webba.

— Morderców? Doskonale. Więc ich było kilku? Czy jest to zdanie owego sławnego detektywa?

— Tak jest. A teraz co się tyczy stanu zdrowia Webba, to mogę pana zapewnić, że nasz chory znajduje się na drodze do wyzdrowienia. Profesor Gruber jest przekonany, iż przez operację zdoła przywrócić swemu pacjentowi mowę.

— Ach... to coś nowego. Proszę zaczekać, muszę to sobie zanotować!

A czy profesor Gruber sam dokona operacji?

Dla Ryszarda ta indagacja reportera zaczęła być nieprzyjemną. Ponieważ jednak wiedział, jaką moc posiadają dzienniki w kraju dolara, zmusił się do uprzejmości i odpowiadał dalej.

— To jeszcze niewiadomo. Prawdopodobnie nie będzie chciał brać na siebie odpowiedzialności.

— Zapewne postara się o pomoc europejskiego lekarza?

— Tego nie powiedziałem.

— Czy mógłbym widzieć Freda Webba? — zapytał reporter, zanotowawszy sobie poprzednie słowa Ryszarda.

— Wybaczy pan, ale to niemożliwe.

— A jak Fred Webb spędza dzień?

Ryszard, aczkolwiek niechętnie, opowiedział dokładnie roporterowi, jak schodzi dzień w domu chorego miljonera.

Był też serdecznie rad, gdy po dobrej pół godzinie dziennikarz pożegnał go wreszcie.

Po jego odejściu był jednak bardzo niezadowolony ze siebie. Miał wrażenie, że popełnił głupstwo, odpowiadając reporterowi na jego pytania.

Nazajutrz, wczesnym rankiem, w domu Webba zjawił się ku zdumieniu Ryszarda doktor Gruber i kazał mu oznajmić, że pragnie się z nim natychmiast widzieć.

— Kochany panie Ryszardzie, co pan uczynił? — zawołał profesor, w którego ręce Ryszard zauważył jakiś dziennik. — Czy pan przyjął rzeczywiście reportera „New York Heralda"?

Tak jest, panie profesorze. Co się stało? Czy w dzienniku jest jakaś nieprawdziwa wiadomość?

— Ależ pan zdaje się zupełnie nie zna amerykańskich dzienników. Niech pan przeczyta te nagłówki. Albo nie, lepiej sam je panu przeczytam. (C. d. n.)

Co się utrzymało za czasów niem. w polskich rękach, obecnie przechodzi w niemieckie.

Ostrowite, (pow. świecki). Gospodarstwo 80 morgowe na tutejszem wybudowaniu od długich lat było w polskich rękach. Podczas rządów pruskich — w ostatnich latach przed wojną, właściciel tegoż, Polak p. Gackowski niemało prześladowań ucierpiał od władz pruskich. Zbudował sobie na swej własności dom mieszkalny, lecz nie otrzymał konsensu i nie wolno mu było nawet w nim mieszkać. Żandarmi pruscy wypędzali go z własnych pieleszy, a jednak męczennik polskości nie ugiął się. Dopiero za czasów polskich z różnych powodów gospodarstwo sprzedał. Zkolei nabył gospodarstwo przybysz z byłej Kongresówki niejaki p. Majkowski. Ten właśnie człowiek zaprzepaścił to gospodarstwo, z którego p. G. nawet władze pruskie nie mogły wywłaszczyć. Pomimo licznych reflektantów-Polaków p. M. wolał za parę złotych więcej sprzedać grunt Niemcowi p. Grossowi, przybyłemu dotąd z Borów Tucholskich. W ten sposób piędź polskiej ziemi przepadła dla polskości. Sprzedawczyk pragnie i szuka nabycia innej posiadłości. Chyba żaden Polak takiemu zdrajcy sprawy narodowej ani skiby ziemi polskiej nie sprzeda.

A sprzedawczyka na czarną listę!

Zapalczywy Prusak otrzymał zasłużoną karę.

Plastoszyn, pow. tucholski. Niejaki Józef Krüger krytykował obecne stosunki szkolne oraz nauczycieli, wychwalając dawniejsze niem. czasy i dawniejszych nauczycieli. Za znieważenie nauczyciela A. Ankowskiego skazano Krügera na 1 tydzień więzienia wzgl. 35 zł grzywny.

Zawodowi hazardowcy pod kluczem.

Starogard. Sąd okręgowy w Starogardzie skazał Józefa Borysa z Kalisza za urządzanie gry hazardowej na 9 mies. więzienia. Zygmunta Liska na 8 miesięcy (bez stałego zamieszkania, oprócz tego orzeczono konfiskatę urządzeń do gier hazardowych).

Napad bandycki na kancelarję wójtowską w drugie święto B. N.

Jaroszewy, pow. kościerski. W drugie święto Bożego Narodzenia wieczorem, kiedy niemal wszyscy mieszkańcy wioski znajdowali się na zabawie Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków wtargnął nagle z rewolwerem w ręku nieznany osobnik do kancelarji wójtowskiej, gdzie znajdował się zajęty pracą biurową wójt, p. Szachta. Bandyta wtargnąwszy do kancelarji krzyknął „ręce do góry", a gdy przerażony wójt natychmiast nie usłuchał, dał dwa strzały, raniąc wójta w brzuch i rękę. Następnie bandyta zrabował około 500 zł, zegarek srebrny i rewolwer, poczem się niezwłocznie ulotnił. Zaalarmowana krótko po zajściu policja prowadzi energiczne śledztwo.

Jak się dowiadujemy, przychwycono, jako silnie podejrzanego, niejakiego Szumilasa, działacza „strzeleckiego. Kiedy przedstawiono go wójtowi, ten poznał w nim bandytę, który go napadł i zranił.

Ładunek ryżu Indyj przeznaczony do dalszej przeróbki.

Gdynia. Z Indyj angielskich nadszedł ładunek ryżu blisko 700 tonn, przeznaczony do dalszej przeróbki w młynach Wiecherta w Starogardzie. Dotychczas wszystkie ładunki tego rodzaju były kierowane na port gdański, obecnie transporty te będą zawijały do Gdyni.

Wniosek o zawieszenie w urzędowaniu wiceburmistrza M. Pucka.

Puck. Rada miasta Pucka na swojem ostatniem posiedzeniu uchwaliła zwrócić się do wojewody pomorskiego z wnioskiem o zawieszenie w działalności zastępcy burmistrza i decernenta elektrowni p. Miotka do czasu wyświetlenia sprawy postawionych mu zarzutów w związku z kupnem motoru Diesla.

Zniesienie kartek na denaturat.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje nam, że na podstawie reskryptu Ministerstwa Skarbu, dnia 19 grudnia 1927 r. i pisma Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego z dnia 22. grudnia 1927 r. system sprzedaży spirytusu skażonego (denaturatu) na kartki i książeczki talonowe został z dniem 1 stycznia 1928 r. na obszarze Województwa Pomorskiego zaniechany.

Pozostaje jedynie ograniczenie w jednorazowej sprzedaży do tej samej osoby tylko do 2-ch litrów za wyjątkiem osób, przedsiębiorstw i instytucji, potrzebujących większych ilości spirytusu skażonego, które będzie można otrzymywać nadal za zezwoleniem Inspektoratu Kontroli Skarbowej wzgl. Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych.

Z dalszych stron Polski.

Tajemniczy trup pod Zabrzem.

Warszawa. Z Opola donoszą, że pod Zabrzem w pobliżu przejścia granicznego popełniono tajemnicze morderstwo. Zabity ma około lat 30, otrzymał kilka ran postrzałowych; żadnej legitymacji przy nim nie znaleziono, na ciele ma jednak znaki tatuowane w postaci trupiej głowy z piszczelami oraz oznaki przynależności do lóż masońskich w postaci trójkąta, kielni i cyrkla.

Śledztwo prowadzi się nietylko w kierunku morderstwa rabunkowego, lecz również i zbrodni politycznej.

Loterja fantowa Związku Obrony Kresów Zachodnich.

W pierwszych dniach stycznia 1928 roku Związek Obrony Kresów Zachodnich rozpoczyna rozsprzedaż losów loterji fantowej, zezwolonej przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej pismem z dnia 29. XI. 1927 r. L. 11253/27.

Cena losu 1 złoty. Czysty zysk z Loterji ma umożliwić Związkowi Obrony Kresów Zachodnich prowadzenie i rozwinięcie swej działalności szczególnie na terenie województwa pomorskiego.

Niemcy walki o Pomorze nie zaniechali, przenieśli ją jedynie na drogę pokojową, dążąc do opanowania Pomorza przez planowo zorganizowane przenikanie swych wpływów gospodarczych, kulturalnych i politycznych. Planowej akcji niemieckiej należy przeciwstawić wytężoną, systematyczną akcję polską, państwową i społeczną. Wyrazem świadomej energji społecznej w walce z naporem niemczyzny pragnie być Związek Obrony Kresów Zachodnich, lecz całe uświadomione narodowo i rozumiejące niebezpieczeństwo niemieckie społeczeństwo polskie musi tej organizacji przyjść z moralną i materjalną pomocą.

Obecnie loterja fantowa Z. O. K. Z. daje społeczeństwu okazję ujawnienia swego przychylnego stosunku do prac przez Z. O. K. Z. podejmowanych.

Kupując los za 1 zł, przyczyniamy się do powstania i utrzymania kolonij letnich, uniwersytetów powszechnych Z. O. K. Z., kursów oświatowych, ułatwiamy organizację przedstawień teatralnych, wycieczek, odczytów i t. p. Kupujący los ma również widoki wygrania fantu poważnej wartości zł 1.000, 300, 100, 50, i t. d.

Główna rozsprzedaż losów odbywać się będzie w Toruniu w biurze Z. O. K. Z. przy ul. Franciszkańskiej 14. Pozatem nabywać można losy w Kołach Z. O. K. Z. oraz w różnych instytucjach i firmach handlowych na terenie województwa pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, krakowskiego, lwowskiego, lubelskiego, białostockiego i warszawskiego.

Ciągnienie odbędzie się w Toruniu w biurze Z. O. K. Z. w obecności notarjusza dnia 1 kwietnia 1928 r.

Fantowa Loterja na cel donioły.

Z. O. K. Z. w Toruniu rozpoczął sprzedaż losów loterji fantowej, z której dochód przeznaczony jest na propagandę działalności na terenie województwa pomorskiego, gdzie wobec planowej akcji niemieckiej należy przeciwstawić systematyczną akcję ze strony społeczeństwa polskiego.

Oj! Oj! Panie Krykant!

I.

Nie tak ostro, nie tak wściekle,
Bo za to się siedzi w piekle.
Bronić można swej godności,
Lecz nie w tak naiwnej złości!
Cóż ma piernik do wiatraka
Skąd „zecerów" zdolność taka?
Że za pana redaktora
Winni, gdy „gazeta" chora!
Może w końcu tak zostanie,
Że za redakcyjne pranie
„Zecer" będzie w kozie siedział,
Bo redaktor nic nie wiedział,
Że w gazecie on napisał,
To, co „zecer" z palca wyssał.
Tego myśmy nie uczyli
I nikogo to nie zmyli,
Że „zecera" jest to wina,
Gdy redaktor źle wycina.

II.

Co do „Głosu Lidzbarskiego",
Jak to? gdzie to? co takiego?
Nie dla zysków się drukuje?
I to ciebie, panie truje?
Jak to zgodzić, że bez zysku
Pcha się do was, po żydowsku,
Gdzie tu sens i gdzie logika,
Co to znaczy ta replika?
Cóż to, czy może rywalka
Twa „gazetka" i stąd walka?
Alež panie! to pisemko
Małe jak szyba w okienku,
Chyba nie jest serjo pismem,
By mogło być nam zawistnem.

III.

Redaktorze, takiś stary,
A zawracasz kontamary,
Piszesz, że ktoś żyje z groszy?
Ciebie pewnie szczęsne losy
Obdarzyły łaską nieba
I nie zjadasz pewnie chleba?
Ale wody różnej mocy
Z rana, wieczór, nawet w nocy.
Więc się czepiasz „bojownika",
Który pewnie ślinę łyka,
Że nie może, jak ty z wody
Nabrać tuszy i urody.
Co zaś do mnie wierszoklety,
„Mea culpa", tak niestety,
Nie znam skrzydek ikarowych,
Ale parę rymów zdrowych.
Na ochłodę „burczymuchom",
Czasem takim, jak pan, zuchom.

Eska.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Nowaczyńskiemu grozi utrata oka.

Warszawa, 3. 1. Wczoraj Adolf Nowaczyński został przewieziony do kliniki „Omega", ponieważ nastąpiły komplikacje w chorobie lewego oka. Przewieziono go tam na żądanie okulisty Ruszkowskiego. Po zbadaniu Nowaczyńskiego z powrotem odwieziono do domu.

Dziś odbędzie się konsyljum lekarzy-okulistów, po którem dopiero będzie można wysnuć odpowiednie wnioski. Inne rany goją się normalnie.

Śledztwo z powodu napadu prowadzi się dalej, jednakowoż żadnych szczegółów nie ogłoszono.

Nowaczyński czuje się gorzej.

Warszawa, 4. 1. Stan zdrowia Adolfa Nowaczyńskiego pozostawia od paru dni wiele do życzenia. W związku z pogorszeniem stanu lewego oka pogorszył się i stan ogólny. Konsyljum okulistów jeszcze się nie odbyło.

Jedna z agencyj, stojąca blisko sfer rządowych podaje, że nie jest wykluczone rychłe wykrycie sprawców napadu. Prowadzący śledztwo prokurator Siewierski był wezwany do ministra Sprawiedliwości celem złożenia raportu w tej sprawie. Przedtem p. Siewierski miał rozmowę z p. Carem.

Kapłanowi obcięto ręce, aby nie mógł odprawiać Mszy Św.

Wstrząsający wypadek nieludzkiego torturowania księdza w Meksyku jest opisany w liście, otrzymanym przez jednego z wygnanych biskupów meksykańskich, przebywającego w El Paso w stanie Texas. List brzmi następująco:

„Kilka dni temu proboszcz z ..... został uwięziony. Żołnierze Callesa obcięli mu ręce, aby — jak mówili — nie mógł odprawiać Mszy Św. Zabrali go następnie na pociąg, gdzie jednym z pasażerów był lekarz. Prosił on, ażeby mu pozwolono obandażować krwawiące kikuty księdza, żołnierze jednak nie pozwolili na to. Ksiądz został odstawiony do szpitala i niedługo potem umarł.

W miejscowości ..... aresztowano księdza .... Wyprowadzono go na plac stracenia. Żołnierze wezwali ludność, ażeby przyszła patrzeć, jak ksiądz będzie umierał za Chrystusa. Zebrał się wielki tłum, tak że żołnierze, obawiając się zemsty, nie chcieli strzelać. Księdza zabił sam oficer".

Nadesłane.

Wyjaśnienie.

Odnośnie do korespondencji, umieszczonej w „Drwęcy" Nr. 153 pod tytułem „Czerwoni w Nowemmieście" wyjaśniamy, iż Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych Miejskich, Koło Nowemiasto nad Drwęcą, założony przez urzędników tutejszego Magistratu, dnia 17 listopada 1927 r. na zasadzie art. 11 statutu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej jest organizacją apolityczną i ściśle zawodową, stojącą na gruncie państwowości polskiej.

Stwierdzamy niniejszem, iż zaczepka, skierowana pod adresem Zarządu miejscowego Koła jest oszczerstwem fałszywych donosicieli i szkodników społecznych. Bowiem członkowie powyżej określonego Związku nie mają nic wspólnego z nowopowstałą w Nowemmieście partją P. P. S. i nie należą wogóle do jakiejkolwiek partji politycznej.

Za Zarząd:

Stan. Schulz, sekretarz. — Naleziński, prezes.

Powyższe wyjaśnienie podaję do publicznej wiadomości stwierdziwszy, iż Związek Pracowników Samorządowych Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej jest organizacją ściśle **zawodową.**

Nowemiasto nad Drwęcą, dnia 2. I. 1928 r.

(—) Kurzętkowski, burmistrz m.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie powiatowego Koła Zw. Inwalidów Woj. Rzplitej Polskiej Nowemiasto w niedzielę dnia 8 stycznia rb. się nie odbędzie. Takowe odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. w lokalu posiedzeń.
Za Zarząd: Grześkiewicz, sekr. Orlikowski, prezes.

Nowemiasto. Cech stolarski na Nowemiasto i okolicę, odbędzie swoje roczne walne zebranie, gdzie dokona wyboru zarządu, dnia 8 stycznia 28 r. o godz. 1 po południu u p. Strehla w Nowemmieście. W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków, odbędzie się za 10 minut powtórne zebranie. Także przed zebraniem stawią się świeży uczniowie na konferencję, gdzie nastąpi wpisanie nowych uczniów. O liczny udział w zebraniu uprasza wszystkich kolegów Zarząd.

Nowemiasto. Towarzystwo Śpiewu „Harmonja". Doroczne Walne Zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 14. bm. o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Bony z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie, 2. Wybór prezydjum Walnego Zebrania. Odczytanie protokołu z Walnego Zebrania roku 1927 jak i protokołów ostatnich zebrań miesięcznych. 4. Sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji Rewizyjnej. 5. Wybór nowego zarządu w myśl statutu. 6. Wolne wnioski i zakończenie.

Wrazie niestawienia się przepisanej ilości członków, odbędzie się o g. 8.30 drugie Walne Zebranie z tym samym porządkiem obrad, które jest prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

Rozłam w stron. Chłopskiem. — Wystąpienie pos. Cieplaka.

Warszawa, 5. 1. W łonie stronnictwa Chłopskiego nastąpił rozłam. Pos. Cieplak wystosował do prezydjum zarządu pismo z zawiadomieniem, że występuje ze stronnictwa. Równocześnie pos. Cieplak zgłosił akces do stronnictwa sen. Bojki.

Narady przedwyborcze stronnictw.

W ciągu dnia wczorajszego obradował zarząd P. S. L. „Piasta“ w związku z wyborami. Przewodniczył obradom Witos. Po referacie Rataja i dyskusji zaakceptowano dotychczasową akcję wyborczą i sprawę utworzenia bloku z Ch. D., która ma być załatwiona na dzisiejszem posiedzeniu zarządu Głównego Ch. D.

*

Wczoraj obradował ponownie C. K. W., P. P. S. Wyjaśniło się, że P. P. S. przystąpi do wyborów samodzielnie, z wyjątkiem Kresów wschodn., gdzie połączy się z tamtejszemi ugrupowaniami lewicowemi.

*

Wczoraj wieczorem obradowali przedstawiciele bloku mniejszości narodowych. Uzgodniony został tekst odezwy bloku, mającej wyjść w b. tygodniu.

Pojawiła się odezwa komunistyczna, wzywająca zwolenników partji do głosowania na listę mniejszości narodowych, w razie unieważnienia listy komunistów.

*

Wczoraj odbyły się dalsze obrady komitetu zachowawczego. Omawiano kandydatury do bloku rządowego. Ustalono 6 kandydatur: J. Radziwiłł, E. Sapieha, Krzyżanowski, b. min. rolnictwa Raczyński, Jarosz i przemysłowiec dr. Sołański. Kandydatury te w pierwszym rzędzie będą brane w rachubę przy tworzeniu bloku.

Ustąpienie szefa propagandy wyborczej Ścieżyńskiego.

W związku z faktem ustąpienia szefa propagandy wyborczej Wyżeł-Ścieżyńskiego, współpracownik „Rzeczypospolitej“ zwrócił się do niego o wyjaśnienie wobec pogłosek, że Scieżyński zgłosił władzom memorjał wykazujący, że żołdowa akcja wyborcza nie odpowiada nastrojom społecznym. Scieżyński zaprzeczył tym pogłoskom.

Stanowisko kierownika propagandy objąć ma b. poseł „Wyzwolenia“ Jarosz. W związku z tem wystąpił z „Wyzwolenia“ Anusz.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu

z dnia 3. 1. 1928 r.

I. Bydło. Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej niezaprzęgane	168—170
pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	156—160
młode mięsiste nie wytuczone i starsze wytuczone	130—136
miernie odżyw. młodsze i dobrze odżywione starsze	000—008
Stadniki:	
pełnomięsiste, wyrosłe, najwyż. wartości rzeźnej	000—000
pełnomięsiste młodsze	140—144
miernie odżywione młode, dobrze odżyw. starsze	128—132
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone jałówki, najwyższej wartości rzeźnej	000—000
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	162—170
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	144—148
mierne odżywione krowy i jałówki	122—128
licho odżywione krowy i jałówki	90—100
licho odżywiona młódź (żarłoki)	00—00
Cielęta kl. I.	166—170
„ kl. II.	152—156
„ kl. III	130—140
Owce kl. I	000—000
„ kl. II.	124—130
„ kl. III.	000—120
II. Świnie.	
Świnie kl. I.	202—204
„ kl. II.	194—198
„ kl. III	178—184

Wykrycie wielkiego szmuglu cygar i papierosów.

Bydgoszcz. Donoszą tu z Czarnkowa, że w piątek straż celna przytrzymała na dworcu kolejowym dwie olbrzymie skrzynie, zawierające około 2 tysięcy cygar niemieckich najprzedniejszego gatunku, 20 tysięcy sztuk papierosów, oraz drogocenne wyroby szklane. Towar nadany był przez hutę szklaną w Ujściu na nazwisko niejakiego Toma, właściciela winiarni w Poznaniu.

Władze skarbowe w przypuszczeniu, iż przemytnicy od dłuższego czasu uprawiali swój proceder, zarządził przeprowadzenie rewizji u nadawcy i u odbiorcy. Podczas rewizji znaleziono jeszcze kilka tysięcy sztuk wyrobów tytoniowych. W związku z tem aresztowano sześć osób, Jeden z aresztowanych prowadzony przez strażnika rzucił się do Noteci i przepłynął na stronę niemiecką.

Na polu.

— Hej, pastuszku, przywołajno do siebie swego psa. Patrz, jak on do mnie zęby szczerzy.

— O, paniusiu, żeby pani miała takie białe zęby, jak mój Burek, to kto wie, coby pani z nimi robiła?

Kurs dolara.

Warszawa, 5. 1. Dolar 8.90. Tenden. utrz.

Za 100 zł w Gdańsku 57.69.

na Warszawę 57.64.

1 funt angielski	43.51	—	—
100 frank. szwajc.	172.10	—	—
100 frank. franc.	35.11	—	—
100 lirów włoskich	47.16	—	—
100 koron czeskich	26.41	—	—

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 3. 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	39.00—40.00
Pszenica	46.00—47.00
Jęczmień przemiałowy	33.00—35.00
Jęczmień browarowy	39.50—41.00
Owies	32.50—34.25
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—57.00
Mąka żytnia 70 proc.	00.00—55.50
Mąka pszenna 65 proc.	66.50—75.00
Otręby żytnie	28.00—29.00
Otręby pszenne	27.50—28.50
Rzepak	61.00—68.00
Groch polny	48.00—53.00
Groch Victoria	60.00—82.00
Groch Folgera	58.00—68.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Baczność! Inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty Nowegomiasta i okolicy

którym są procenta obcięte, renta skrócona lub wstrzymana, aby zasięgnąć informacyj celem osiągnięcia raty z powrotem odbędzie się

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

w niedzielę, dnia 8-go I. rb. po nabożeństwie w lokalu **p. Jankowskiego,** na które przybędzie referent z Grudziądza

O liczny udział uprasza **KOMITET.**

Walne Zebranie

Towarzystwa Zwolenników odbudowy Klasztoru w Łąkach odbędzie się **w niedzielę, dnia 15. stycznia rb. o godzinie 3-ciej po południu na sali Hotelu Polskiego w Nowemmieście,** z następującym porządkim dziennym:

1. Zagajenie zebrania i utworzenie biura.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1927.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z kasowości Towarzystwa za rok 1927 i udzielenie absolutorjum.
4. Sprawozdanie gospodarza i administracji ogrodu poklasztornego za rok 1927.
5. Zmiana §§ 5 i 12 statutu.
6. Wybór Zarządu.
7. Zgłoszenia i przyjmowanie nowych członków.
8. Wolne głosy.
9. Zakończenie.

Szwarcenowo, dnia 3. stycznia 1928 r.

(—) **Ks. dziekan Dobbek,** prezes.